Nr. 31. Kraków dnia 30 lipca 1871 r. Rok II.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów.
BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.
REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj.
Manuskryptów nie zwraca się

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Od Redakcyi.

Z dniem 1 lipca rozpoczęliśmy drugie półrocze Przewodnika Ekonomicznego.

Prenumerata wynosi:

W Austryi:

rocznie z przesyłką pocztową 6 zł. w. a.
półrocznie „ „ 3 „ „

W Warszawie:

rocznie w miejscu . . . . . 4 rsr.
półrocznie „ . . . . . 2 „

Na prowincyi:

rocznie . . . . . . 5 rsr. 50 kop.
półrocznie . . . . . 2 „ 75 „

W Prusach:

rocznie . . . . 4 talary.
półrocznie . . . . 2 „

Prenumerować można w Biurze Redakcyi i Administracyi przy ulicy Grodzkiéj Nr. 104, 2gie piętro, w księgarni Józefa Czecha i w Banku dla Handlu i Przemysłu, w Krakowie; w księgarni Gebethnera i Wolfa, w Warszawie.

Administracya Przewodnika Ekonomicznego uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie kwot zaległych, przez Sz. PP. Prenumeratorów dotąd nie uiszczonych.

☛ **Zwraca się uwagę, iż najtaniéj i najdogodniéj przesyła się pieniądze prenumeracyjne za przekazem pocztowym.**

Towarzystwa i stowarzyszenia budowlane.

II.

W poprzednim ustępie artykułu naszego, gdzie nakreśliliśmy dzieje towarzystw i stowarzyszeń budowlanych, zaledwieśmy dotknęli przyczyn braku obecnego mieszkań w wielkich miastach i smutnych ztąd następstw. Zamierzywszy sobie teraz przystąpić do krytycznego omówienia usiłowań i skutków osiągniętych w kierunku zaradzenia brakowi zdrowych i niedrogich mieszkań w wielkich miastach, musimy rozpocząć od głębszego zbadania przyczyn.

Statystyka wykazuje, że wychodztwo ze wsi do miast ciągle wzrasta. Powodem tego jest kierunek, który przybrał obecny rozwój gospodarstwa narodowego. Gospodarstwo wiejskie, choć mu ciągle rąk ubywa, jest mimo tego w stanie przy pomocy machin wytwarzać ilość żądaną płodów surowych. Przemysł i handel przeciwnie. Zatrudnienia te wymagają znacznego skoncentrowania pracy, kredytu, kapitału, olbrzymiéj wymiany dóbr i są w stanie coraz większą liczbę ludzi zatrudniać. W miastach, w których przemysł wysoko się rozwinął, powstają ciągle nowe jego gałęzie, bo już istniejące powołują je do życia, bo podział pracy i machiny umożliwiają dopiéro tanią produkcyę w przemyśle. Dlatego miasta wielkie ciągle powiększają swą ludność, a miasteczka i wsie oddają ludność ogniskom handlu i przemysłu. W Anglii proces ten najdaléj posunięty, a stolica jéj mieści już dziś w obrębie swym przeszło trzy miliony mieszkańców. Ludność Paryża i Berlina powiększyła się w ostatnich czasach w sposób nadzwyczajny. W Wiedniu i w Peszcie ludność w przeciągu trzydziestu lat niezawodnie podwoi się.

Oprócz rozwoju kolosalnego przemysłu i handlu wpływają dziś na powiększenie się ludności miast wielkich inne jeszcze okoliczności. I tak dzięki kolejom żelaznym życie w wielkich miastach stało się o wiele stosunkowo tańszém jak dawniéj; mieszkańcy więc miast, oprócz korzyści jakie im nastręczają zarobki wysokie i łatwe, tańsze i łatwiejsze zaspokojenie potrzeb życia rozmaitych, oprócz rozrywki, żywią się dziś nie o wiele droźéj jak mieszkańcy małych miasteczek i wsi. Miasta wielkie ściągają do siebie ludzi zamożnych, bo ci mogą tu zaspokoić potrzeby swe wyższe fizyczne i umysłowe, na które stosunki im pozwalają, a czego ich wychowanie i przyzwyczajenia wymagają; mogą oni dzieciom swym dać

w miastach żądane wychowanie. W miastach wielkich znajdują kapitały jak najkorzystniejsze i najwygodniejsze umieszczenie, a kredyt, kto go posiada, w mieście wielkiém da się najlepiéj użyć. W końcu zamieszkiwanie miast wielkich przez wielu majętnych ludzi nastręcza uboższym korzystne zatrudnienie.

Te są więc główne powody narostu ludności w miastach wielkich, a zarazem powody braku w nich mieszkań. W jaki sposób ostatniemu, uzupełniając czynność pojedynczych przedsiębierców w tym kierunku, usiłowano zaradzić, staraliśmy się w pierwszym ustępie artykułu naszego pobieżnie przedstawić. Że towarzystwa i stowarzyszenia budowlane, z wyjątkiem Anglii, są w powiciu prawie; że potrzebom, którym sobie zaradzić zamierzyły, bardzo słabo dotąd były w stanie zaradzić — to poświadczają dane, któreśmy przywiedli wyżéj. A jednak kwestya dostarczenia klasie robotniczéj, a w ogóle ludności mniéj zamożnéj mieszkań tanich i zdrowych jest kwestyą naglącą, i tak rządy, jak ludzie oświeceni i posiadający środki winni się nią zająć. Czyż trzeba nam dowodzić, ileby się na tém zyskało i przekonywać ile się dziś traci? Choroby, jak: cholera, ospa, tyfus i inne epidemie lubują się w ciasnych, brudnych i wilgotnych mieszkaniach i zagrażają ztamtąd wszystkim. W tego rodzaju mieszkaniach wylęgają się nie tylko miazmy chorób fizycznych, ale mieszkania te są zarazem gniazdami zbrodni i występków, gniazdami zamachów na własność, oświatę i cywilizacyę! Nieszczęściom tym nie zaradzą skutecznie szkoły i zarobek dostateczny, bo tu trzeba człowieka z gruntu przerobić, a ku temu trzeba niezbędnie najprzód, aby on mógł inaczéj mieszkać.

Moralność ludzka, jak wiadomo, jest iloczynem stosunków otaczających człowieka. Doświadczenie pouczyło, że ci sami, którzy zamieszkując piwnice zaduszne byli próżniakami i pijakami, stali się najporządniejszymi ludźmi, skoro im ułatwiono nabycie domku na własność. Dowody tego mamy w Londynie, w Mühlhausen i w Pforzheimie. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj stowarzyszenia zawiązane dla oszczędności i budowli domów wypróżniły szynki w wielu miastach. Człowiek prosty, aby się moralnie prowadził, potrzebuje celu, któregoby mógł dopiąć i to w czasie niezbyt odległym. Możność nabycia domku z ogrodem na własność, w którymby mógł po pracy dziennéj spokojnie wytchnąć, gdzieby otoczony dziećmi mógł spędzić czas pod własném drzewem — możność ta stawszy się przedmiotem myśli, ma dla ludzi prostych bardzo wiele powabu; jest ona w stanie (tak się nam przynajmniéj zdaje) więcéj zdziałać dla umoralnienia tych ludzi, jak same piękne nauki i kazania. Gdyby szkoła i kościół same wystarczały, pospólstwo w Berlinie i Wiedniu nie byłoby tak brutalném i niemoralném, bo tam przecież szkół i kościołów nie brakuje. Dotknęliśmy tu strony moralnéj, a czy fizyczna mniéj waży w życiu społeczném?

Aby rozwiązać kwestyę braku mieszkań w wielkich miastach, trzeba współdziałania trzech czynników— czynnikami temi są: rząd, ludzie i instytucye posiadające środki do zaspokojenia braku mieszkań i klasy potrzebujące mieszkań.

Jakkolwiek jesteśmy wyznawcami zasady, że rząd najlepiéj postępuje sobie, jeżeli zaspokojenie potrzeb materyalnych pozostawia zabiegom, uznaniu i środkom prywatnych — każdy nam wszelako przyzna, że pomoc ze strony rządu we wszystkich czynnościach ekonomicznych, bądź pośrednia, bądź bezpośrednia, jest w pewnéj mierze nie tylko potrzebna, ale nawet niezbędna. Pomoc ta niekoniecznie ma być tego rodzaju, aby rząd wyręczał prywatnych, aby sam zaspakajał zupełnie lub częściowo pewne potrzeby, mianowicie klas uboższych ludności — ale pomoc jaka się należy od rządu w formie ustaw i przepisów, jest, jeżeli one odpowiadają potrzebom, ogromnéj doniosłości dla rozwoju ekonomicznego i społecznego i bez nich, jak równie, gdy są niewłaściwe, rozwój wszelki byłby zatamowanym, a tysiączne kollizye nieuniknione.

Zamierzywszy sobie dać krytykę usiłowań towarzystw i stowarzyszeń budowlanych, winniśmy najpierw wskazać brak popierania ich przez rządy, które z wyjątkiem bardzo małym krępują je we wszystkich państwach stałego lądu Europy przepisami budowlanemi. Ustawy te i przepisy żądają zwykle tak kosztownego budowania w wielkich miastach, że upragniony postęp w budowaniu tanich domów staje się prawie niepodobnym; tak samo krępują ustawy postęp w budowaniu przez pozostawienie tego przedsiębierstwa kierownictwu uprawnionym jedynie do tego osobistościom, które z tego tytułu używają pewnego rodzaju monopolu. Że tak jedno jak i drugie dziś już nie jest na czasie, starać się będziemy dowieść.

Ustawy i przepisy wymagające pewnéj grubości murów, pewnéj ilości i przepisanéj jakości materyałów do wiązań, dachów itp. itp. wiele grzeszą dotąd, bo zadaniem ustawy powinno być umożliwianie i ułatwianie budowanie, a nie utrudnianie, a co już nieraz zostało dosadnie udowodnione. O wiele szkodliwiéj jeszcze na rozwój budowy domów w wielkich miastach (o ile to rządu dotyczy) wpływa krępowanie przedsiębierstwa budowlanego przez ustawy rzemieślnicze. Jeżeli w wielkich miastach ma się tanio budować, muszą najpierw zostać zmodyfikowane wymagania ustawy budowlanéj, a następnie wolność trudnienia się budowaniem domów musi być wyzwolona zupełnie, tj. dozwolona każdemu. Że pierwsze jest możliwe świadczą ciągłe zwolnienia, żadnéj szkody nie pociągające za sobą i ciągłe domagania się ich od ludzi kompetentnych; co do ostatniego powołujemy się na Anglię i niektóre państwa niemieckie, np. Baden, gdzie dziś rządowi na myśl już nawet nie przyjdzie żądać od cieśli lub murarza-przedsiębiercy egzaminów. Wszak przedsiębierstwo budownicze jest tego rodzaju rzemiosłem, że nieposiadający świadomości i doświadczenia nie jest w stanie prowadzić go z korzyścią, chybaby mu w pomoc przyszedł szczęśliwy wybór professyonistów i robotników, co jednak nie jest tak łatwém. Przedsiębierstwo tego rodzaju wymaga większego kapitału i wątpić się godzi, czy kto nieświadomy tego rzemiosła, ryzykować zechce. Że posiadanie wymaganych od przedsiębierców egzaminów nie zapobiegło wypadkom zawalania się świeżo wystawionych domów, a więc budowaniu ich partackiemu, mamy dosyć dowodów. Jakąż zresztą gwarancyę publiczności daje to, że ktoś złożył egzamin i otrzymał patent od władzy rządowéj? To jeszcze niekoniecznie dowodzi, że on jest prawdziwie teoretycznie uzdolnionym, cóż dopiéro powiedzieć o tém, czy potrafi wybierać sobie podwładnych uzdolnionych, czy zechce używać doborowych materyałów, czy zechce dopilnować wykonania należytego wszystkich szczegółów budowy.

Publiczność oddawna umie już odróżniać co do pewności gwarancyi, jaką dają egzamina złożone przez upoważnionych do przedsiębrania budowli; ona każdego budowniczego sądzi nie według patentu, ale według prac wykonanych. Pyszne pałace lordów angielskich, domy najgustowniejsze bogatéj klasy średniéj w Anglii stawiali ludzie, których nikt o patenta nie pytał. Na cóż zresztą tych ograniczeń, téj zawisłości od złożenia egza-

minu? Władza, do której policya miejscowa należy, nie tylko ma obowiązek zrewidowania planu budowli przez znawcę, ale nadto ma obowiązek czuwania nad zachowaniem wszystkich przepisów ustawy budowlanéj. Czyż ta kontrola nie jest wystarczającą? Czy właściciel budującego się domu nie czuwa sam lub przez pełnomocnika najlepiéj nad budową? Czy na krytykę dziennikarstwa i publiczności nie można już nic liczyć? Sądzimy więc, że opisane przeszkody ze strony władz rządowych wiele bardzo przyczyniły się do paraliżowania dobrych chęci, i pewna rzecz, że niemało ubezwładniały usiłowania towarzystw i stowarzyszeń budowlanych. Będziemy jeszcze mieli sposobność wykazać niżéj niektóre usterki ustawodawstwa i pewny rodzaj braku inicyatywy ze strony rządu w tym kierunku, a którą (inicyatywę), jak w ogóle we wszystkich przedsiębierstwach ekonomicznych, np. komunikacyi itp., tak i w kwestyi tanich i zdrowych mieszkań należy się najsłuszniéj brać rządowi.

Na stałym lądzie europejskim rzadko można spotkać w wielkich miastach, u ludzi posiadających środki do zaspokojenia braku tanich i zdrowych mieszkań, należyte pojęcie własnego interesu, prawdziwy humanitaryzm i tę roztropną ofiarność, jaka się należy tego rodzaju kwestyi. Dobroczynność nie jest tu drogą właściwą i zawiodła w tym kierunku. Wszystko, coby w tym względzie przekraczało granice wsparcia i pielęgnowania prawdziwie ubogich a niemogących pracować, jest nieproodukcyjne. Właściwą drogą dla osób zamożnych i inteligentnych, dla przedsiębierstw przemysłowych, ciał stowarzyszonych, jak konsorcya kolei żelaznych itp. — jest udział w stowarzyszeniach budowlanych radą, kredytem i kapitałem. Ten udział niestety, jak już wyżéj powiedzieliśmy, rzadkim jest objawem na kontynencie. Osoby, stowarzyszenia i zakłady posiadające środki, któremi łatwo dopomódzby się dało, bez uszczerbku, nawet reprezentacye miejskie, dają się tu często kierować sobkostwu i obojętności. Zrozumienie własnego interesu usuwa się w głąb przed fałszywemi pojęciami, egoizmem, parafiańszczyzną, nieprzychylnością dla drugich i to często bardzo paraliżuje najlepsze chęci. Wiadome są nam fakta, gdzie rady miejskie postanowiły, aby w żaden sposób nie sprzedać towarzystwu budowlanemu gruntów miejskich próżno i bezpożytecznie leżących, właściciele zaś domów i placów zdatnych pod budowle agitowali pomiędzy rzemieślnikami i właścicielami materyałów budowlanych, aby towarzystwu budowlanemu istniejącemu podrożyć robotę i materyały! Jak bezrozumném, jeżeli już nie niegodném jest tego rodzaju postępowanie, dowodzić potrzeby nie widzimy, a że ono tylko na niekorzyść klasy możniejszéj i uszczerbek majątku miejskiego wyjść może, rzecz jasna....

Pomijając na teraz resztę powodów, które ze strony rządu i klas możniejszych przyczyniły się do tego, że towarzystwa i stowarzyszenia budowlane tak małe dotąd rezultaty osiągnęły i tak rzadko powstawały, (bo podając środki właściwe do zaradzenia potrzebie tanich i zdrowych mieszkań w wielkich miastach przyjdziemy do nich) zastanowimy się krótko jeszcze nad stopniem usiłowań ze strony klas, którym najbardziéj mieszkań brakuje.

Nie potrzebujemy dowodzić, że brak prawdziwego pojęcia o znaczeniu i doniosłości stowarzyszania się w celach godziwych i pożytecznych i brak pracowitości i oszczędności są największemi przeszkodami w poprawieniu położenia klas uboższych ludności. Podejrzliwość, brak zaufania w pomoc własną, lekceważenie drobnych środków, które połączone razem stanowią miliony — musiały wszędzie, gdzie powstała myśl zawiązania stowarzyszenia budowlanego, ubezwładnić najlepsze chęci i gotowość pojedynczych ludzi do ofiar. Ludzie téj klasy mniemają, że rząd, gmina i klasy zamożniejsze mają obowiązek poświęcenia im dochodów; w tém poświęceniu granic nie znają, oczekują go, a sami dla siebie nic zrobić nie chcą. Tak rząd jak i gmina mają pewne obowiązki dla klas ludności ubogich, ale te obowiązki mają pewne granice. Na ludzi zaś majętnych żadnych ofiar pojedynczo nie można nakładać, a jeżeli żądamy od nich dla towarzystw i stowarzyszeń budowlanych pomocy, to żądamy jéj jedynie w formie rady, kredytu i angażowania się częściowego z kapitałem w przedsiębierstwach zawiązanych na korzyść uboższych, a która to korzyść jest w ich własnym interesie. Do ofiar zaś, datków, jałmużny, wkładów bezprocentowych nie uważamy ich za obowiązanych, bo to należy do sfery przekonań wewnętrznych o dobroczynności, za które nikt nie jest odpowiedzialnym.

Sądzimy więc, że i klasy uboższe ludności miast, nie wchodząc w powody zkąd to pochodzi, przez swą gnuśność, nieporadność, brak oszczędności i pracowitości, niemało paraliżowały towarzystwa i stowarzyszenia budowlane i powstałym nie dawały się rozwinąć należycie.

Towarzystwom i stowarzyszeniom budowlanym niejedno także mamy do zarzucenia. Oto często się wydarza, że kilku lub kilkunastu ludzi posiadających zresztą najlepsze chęci a nawet zdolności, zamierzy sobie dopiąć celu większego, a doznawszy w początkach zawodu, opuszcza ręce i porzuca rzecz. Tak się rzeczy nie udają. Wprzód, zanim się na krok stanowczy zdecyduje i ogłosi o sobie, trzeba się obliczyć z siłami i środkami własnemi i z tém czego się spodziewać można od innych. Trzeba znać przeszkody tak te, na które się natrafić musi, jak i te na które się natrafić może. Nie trzeba sobie nigdy wiele obiecywać od czynników mało znanych, a tém mniéj od zupełnie obojętnych. Na zyski wielkie nigdy liczyć nie trzeba. Nie należy przeceniać tego, że każda zdrowa i pożyteczna idea znajdzie udział, pomoc i środki. Trzeba się uzbroić w cierpliwość, trzeba być wytrwałym, trzeba być przygotowanym na zawody i straty — a natenczas coś się da osiągnąć. Tym brakiem potrzebnych środków, brakiem świadomości, przewidzenia, wytrwałości, cierpliwości, wiele towarzystw i stowarzyszeń budowlanych grzeszyło. To są te powody, które obok wyżéj przywiedzionych niemało przyczyniły się do tego, że kwestya braku tanich i zdrowych mieszkań w wielkich miastach stała się dziś na stałym lądzie Europy kwestyą naglącą, a którą i my za taką uznajemy, patrząc na stosunki mieszkalne dwóch naszych miast większych Lwowa i Krakowa.

Aby się więc w miarę możności przysłużyć sprawie, która i nas mocno obchodzi — spróbujemy podać rady do zażegnania smutnych następstw, jakie wzrastający brak mieszkań sprowadzić może na moralne i fizyczne stosunki, a nie zapomnimy zarazem wskazać przeszkód, które koniecznie wprzód usunąć potrzeba, bo najdzielniejsze środki nie podołają nic tam, gdzie przeszkody zastosować ich nie dozwolą. (C. d. n.)

Olej skalny jako smarowidło do machin.

Kilka lat dopiéro upływa odkąd zaczęto używać oleju ziemnego do smarowania machin. Wprawdzie zaraz po wprowadzeniu nafty w powszechne użycie, zaczęto myśleć o używaniu oleju skalnego jako smarowidła; chemicy zalecali go fabrykantom, bo jako czysty

węglik wodu nie gęstnieje i nie ukwasza się; jedna tylko okoliczność w zastosowaniu go na ten cel stała na przeszkodzie, tj. że nie posiada dostatecznéj ilości tłuszczu. Mięszanie z tłustemi olejami roślinnemi jakkolwiek téj niedogodności zaradza, jednakże nie jest korzystném, bo oleje tłuste niszczą w części szacowne przymioty oleju ziemnego, gdyż w przystępie powietrza ukwaszają się. W Austryi zaczęto już oddawna przerabiać olej ziemny na smarowidło i prawie wszystkie koleje żelazne używają go, chociaż nie można zaradzić temu, aby na mrozie nie krzepnął. Fabrykant Wademann w Wiedniu wyrabia rocznie tego smarowidła około 10.000 centnarów z oleju galicyjskiego.

Około roku 1840 odkryto w zachodniéj Wirginii źródło oleju ziemnego, który będąc tłustym nadawał się wybornie do smarowania. Produkt ten bowiem posiadał wszystkie zalety pożądane w smarowidle: był bowiem wolny od kwasów i żywicy, tłusty, nie krzepnął w zimie i nie nadawał się do innego użycia jak tylko do smarowania. W r. 1867 na wystawie paryskiéj po raz pierwszy poznała go Europa, a jeden z domów frankfurckich wprowadził go w Niemczech do handlu, nadawszy mu nazwę „oleju wulkanicznego.“ Wielka reputacya, jaką smarowidło to pozyskało, stała się powodem, iż nie można było żądań zaspokoić. Natychmiast znaleźli się spekulanci, którzy zaczęli go fabrykować, a że wyrabiali nędzny i lichy towar, wkrótce więc olej wulkaniczny stracił reputacyę i nie chciano go kupować. Fałszowanie to odbywało się głównie w Ameryce i spowodowało, że właściciele źródła w Wirginii zaprotestowali w dziennikach przeciwko spekulantom. Środek ten jednak okazał się bezskutecznym; fałszerze amerykańscy zarzucali Europę swemi wyrobami, puszczając je w handel pod najrozmaitszemi nazwiskami, jako olej Phönix, Concordia, Eagle, Don, Vulcan; tak, iż w końcu nikt nie mógł być pewnym, które z tych smarowideł jest dobre, a które fałszowane. W końcu wszystkie te oleje poznikały z handlu i tylko dobry olej utrzymał się.

Olej zachodnio-wirgiński, prawdziwy i niefałszowany upowszechnił się prawie we wszystkich krajach zachodniéj i południowéj Europy, a nadto we Włoszech walczy z oliwą o lepsze. Wiele zarządów kolei żelaznych zaprowadziło go na swoich drogach i nie ulega wątpliwości, że z czasem wyruguje z użycia wszystkie inne smarowidła. Ma on jednak pewne niedogodności, a mianowicie: rozpuszcza szczątki dawnych smarowideł i wraz z nagromadzonym brudem spływa z panewek, rozgrzewa się i szerzy woń niemiłą. Z czasem jednak po dłuższém użyciu panewki wyczyszczają się zupełnie, a osie nie rozgrzewają się i jaśnieją większym połyskiem, aniżeli przy użyciu jakiegokolwiekbądź innego smarowidła.

Ponieważ wszystkie oleje ciekłe, składające się wyłącznie z węgla i wodorodu w wyższéj temperaturze rozgrzewają się i ulatniają, przeto i oleju wirgińskiego nie można używać do smarowania części machin wystawionych na wysoką temperaturę. Za to znowu związki te są wyborne podczas mrozów, gdyż nawet w — 30° R. nie krzepną.

(Oprócz oleju amerykańskiego używają się do smarowania oleje wyrabiane w Europie z węgla, a mianowicie brunatnego. Nie jest on jednak tak dobrym, a kosztuje drożéj. Ponieważ olej wirgiński jest za gęsty do smarowania szpindlów, zaczęto więc szukać sposobu otrzymania oleju cieklejszego, co się powiodło wybornie. Wprowadzony od dwóch lat w użycie olej szpindlowy odpowiada zupełnie celowi, a różni się tym od wirgińskiego, że jest od niego jaśniejszy, bardzo ciekły, ale nie opiera się tak jak tamten zimnu).

Sprawozdania trzydziestu kolei austryackich i niemieckich, na których olej mineralny zaprowadzono, przyznają mu wielkie zalety. Komisya, wyznaczona przez stowarzyszenie zjednoczonych kolei, do zbadania przymiotów i wad smarowidła mineralnego, uznała: 1) że olej skalny jest bardzo przydatny do smarowania osi i panewek nie mających zetknięcia z parą, a zatém wyjąwszy lokomotyw do smarowania osi u wszystkich innych wagonów; 2) iż ma tę wyższość nad olejem rzepakowym i innemi roślinnemi, że w zimnie nie krzepnie, w zwykłéj zaś temperaturze nie gęstnieje i nie zanieczyszcza łożysk; 3) że oleju skalnego używa się mniéj niż rzepakowego i jest on tańszym, gdyż na milę osiową potrzeba oleju rzepakowego 0·0101 funta, oleju skalnego tylko 0·0066 funta i wydatek na pierwszy ma się do kosztu drugiego jak 530 : 249; 4) że nakoniec zmieniając smarowidło niepotrzeba zmieniać puszek osiowych, a więc zmiana przeprowadza się bez kosztu. Komisya opierając się na wymienionych tylko co podstawach, twierdzi, iż olej skalny jest smarowidłem zupełnie odpowiedniém, oszczędniejszém i tańszém, a zatém winien na wszystkich kolejach zastąpić olej rzepakowy.

Wprowadzanie w użycie oleju ziemnego nie jest dla ekonomii tak mało znaczną rzeczą, jakby się to z pozoru wydawało. Wyręcza on zupełnie olej rzepakowy i oliwę, dawniéj powszechnie na ten cel używane, a zatém zmniejsza obszary ziemi poświęcane produkcyi rzepaku i drzew oliwnych i pozwala ich użyć pod inne produkty rolnicze.

Koleje na arkadach gotyckich w Nowym Jorku.

Zwiększenie niezmierne ruchu, wzmagające się coraz bardziéj w Nowym Jorku wywołało tysiące rozmaitych środków dla zadosyćuczynienia potrzebom komunikacyi i żadne miasto na całym świecie pod tym względem nie może się równać z Nowym Jorkiem. Ale wszystko to już dzisiaj nie wystarcza i trzeba wyszukiwać coraz nowych sposobów dla zaradzenia złemu.

Na ulicach i placach miejskich poprzecinanych już mnóstwem kolei konnych i machinami prowadzonych, nie ma już więcéj miejsca; a nawet choćby się i znalazło, to fale ludności płynące wciąż ulicami, tysiące tam i napowrót pędzących pojazdów, dorożek i wozów na to nie dozwalają. Pozostaje więc jedynie albo przeprowadzić koleje po nad domami lub pod ziemią.

Podziemne koleje, istniejące w Londynie i będące przez niejaki czas w modzie, a których już i w Ameryce próbowano, nie nadają się dla Nowego Jorku. Z jednéj strony układ geologiczny wyspy, na któréj w części stoi miasto, na to nie dozwala; z drugiéj strony Amerykanin zamiłowany w komforcie czuje niepohamowany wstręt zstępować do piwnic, czekać w podziemiu zimném i wilgotném na pociąg, a wreszcie odbywać przejażdżkę w tunelu ciemnym i źle przewietrzanym.

Za to nadzwyczaj dobrze przyjęto projekt kolei napowietrznych, wzniesionych na słupach i arkadach, po nad domami, biegnących przez nieograniczone niczém przestrzenie powietrza i światła, dozwalających używać widoku ulic ożywionych ruchem niezmiernym. Wkrótce jednak pomysł ten jako zbyt śmiały i niebezpieczny upadł i na niejaki czas został zupełnie zdyskredytowanym z powodu drogości i niepraktyczności planów.

Nie porzucono jednak tego projektu zupełnie; owszem coraz nowe pomysły rodzą się dla jego wydoskonalenia i zaskarbienia sobie łaski fantastycznych mieszkańców największego miasta Nowego świata. Najprawdopodobniejszym do wykonania ze wszystkich planów jest projekt inżeniera Ryszarda Morgana, zamierzającego przeprowadzić koleje na arkadach gotyckich, w różnych kierunkach po nad miastem.

Podporę napowietrznéj kolei mają stanowić rzędy arkad w stylu gotyckim, odległych od siebie na 75 stóp, a wyrobionych z kutego żelaza, wznoszących się o 45 stóp po nad ulice, a pod któremi o 25 stóp niżéj znajdować się będą inne łuki eliptyczne. Pod wyższemi łukami na niższych, w przestrzeni pomiędzy jednemi i drugiemi łukami biegnąć będzie kolej żelazna. Kraty żelazne połączą wzdłuż arkady pomiędzy sobą, a na nich spoczywać będą podkłady dźwigające szyny. Na stacye mają się wynająć stosowne lokale na najwyższych piętrach domów przyległych kolei, połączone z nią mostami żelaznemi. Lokomotywy będą całkiem odrębne, a tak urządzone, ażeby rozżarzone węgle i popiół nie mogły spadać na ulice. Kolumny arkad stać mają na stosownym podmurowanym fundamencie.

Koleje urządzone według projektu Morgana mają wiele zalet, a mianowicie: 1) Kolej na arkadach gotyckich jest najtańszą. 2) Budowa jéj bardzo łatwa, gdyż odrębne części mogą być sporządzone w fabrykach i warsztatach, ustawienie więc nie zajmie wiele czasu i nie przerwie komunikacyi, a w rzadkich tylko wypadkach będzie wymagało przełożenia rur gazowych lub wodociągowych. 3) Słupy kolei w niczém nie będą tamowały ruchu ulicznego, gdyż co 75 stóp trzeba będzie co najwięcéj zająć 12 cali z szerokości chodników; ale za to słupy te mogą posłużyć do umocowania drutów telegraficznych i latarni ulicznych. 4) Lekkość i przezroczystość konstrukcyi nie rodzi obawy, aby kolej napowietrzna zaciemniała ulice, owszem będzie ich ozdobą. 5) Kolej nie będzie wymagać częstych reparacyj, gdyż zmiany meteorologiczne, np. śniegi, deszcze, upały, na budowlę z tak mocnego materyału wykonaną najmniejszego wpływu nie wywrą; nie ma téż obawy, ażeby pożar w mieście mógł je łatwo uszkodzić.

W krótkim czasie mają być pierwsze próby kolei napowietrznych systemu Morgana zrobione, będzie więc sposobność przekonania się o ich praktyczności.

Komassacya gruntów.

Na posiedzeniu rady państwa w dniu 25 kwietnia r. b. jeden z deputowanych zażądał wyjaśnienia od ministra rolnictwa, co się dzieje z projektem do ustawy komassacyi i zaokrąglenia gruntów, która powinna koniecznie jak najprędzéj być uchwaloną? Interpelujący przypomina, że jeszcze w r. 1869 hr. Potocki, naówczas minister rolnictwa, projekt ten zakomunikował towarzystwom rolniczym krajów koronnych, dla wybadania względem niego ich opinii. Ponieważ ustawa ta niezbędnie jest potrzebną dla podniesienia gospodarstwa wiejskiego, przeto interpelujący czyni wniosek, poparty przez odpowiednią liczbę swych kolegów, ażeby projekt do ustawy komassacyjnéj był jak najprędzéj izbie przedstawionym. Na interpelacyę tę minister rolnictwa odpowiedział w d. 10 czerwca, iż rząd uznaje, że komassacya i zaokrąglenie posiadłości ziemskich jest jednym z najważniejszych warunków pomyślnego rozwoju rolnictwa, ale ażeby zaokrąglenie skuteczniéj, prędzéj i mniejszemi kosztami mogło być dokonaném, potrzeba na to koniecznie ustawy ułatwiającéj je i protegującéj. Rząd więc jeszcze w r. 1869 polecił wypracować projekt do tej ustawy i przesłał go do opinii ludziom fachowym rozmaitych krajów koronnych; zebrano już prace ustawodawcze tychże krajów odnoszące się do komassacyi, jako i potrzebne wiadomości stosunków miejscowych i na podstawie tak nagromadzonych materyałów przystąpiono skwapliwie do przerobienia i poprawy projektu pierwiastkowego. Przy pracy téj jednak okazały się rozmaite zapatrywania, z trudnością dające się pogodzić, zwłaszcza co do sprzeczności pomiędzy prawodawstwem państwa i pojedynczych krajów koronnych. Skoro wątpliwości te zostaną usunięte, rząd nieomieszka w jak najprędszym czasie, projekt zmodyfikowany radzie państwa przedstawić, nie może jednak z pewnością oznaczyć czasu, w którym to nastąpi. (O komassacyi gruntów, jako nadzwyczaj ważnéj kwestyi dla naszego kraju, podamy wkrótce obszerniejszy artykuł.)

Rozmaite wiadomości.

Zjazd delegatów zarobkowych stowarzyszeń austryackich w Wiedniu, o którego zapowiedzeniu donosiliśmy przed trzema miesiącami, nie przyszedł do skutku skutkiem apatyi i obojętności stowarzyszeń, które swych delegatów wysłać nie chciały.

Brak mieszkań w Wiedniu rozbudził ogromną czynność w budowaniu. Place podrożały tak, że w mieście za sążeń płaci się 30 złr., na przedmieściach 15—20 złr.. Podatek od mieszkań wynosi aż do 40%, dlatego téż lokale idą w górę, a urzędnicy, profesorowie, jak również klasy robotnicze ciężko na tém cierpią.

Stowarzyszenia zarobkowe w Grecyi. W kraju tym znajduje się 6 stowarzyszeń zarobkowych. Wychodzi nawet w Atenach pismo poświęcone sprawom tych stowarzyszeń.

Zjazd lekarzy i przyrodników niemieckich, niedoszły w r. z. z powodu wojny, odbędzie się w Roztoku w końcu września r. b..

Kształcenie kobiet. Stowarzyszenie urzędników austryackich wyznaczyło fundusz edukacyjny w sumie 7.000 złr.. W ostatnich latach z funduszu tego otrzymało stypendya 11 córek urzędników, uczęszczających do szkoły stowarzyszenia ku dostarczeniu zarobku wiedeńskich dam.

Zarząd miasta Karlsruhe wyznaczył pół miliona złr. na fundusz pożyczkowy dla mających chęć budować się. Kto się wykaże z posiadania połowy sumy na budowę potrzebnéj, otrzyma drugą połowę tytułem pożyczki, którą będzie spłacał ratami amortyzacyjnemi.

Gimnastyka została zaprowadzoną obowiązkowo w Bawaryi we wszystkich szkółkach elementarnych miejskich i wiejskich.

Angielki na wszechnicy w Kembrycz. Przed trzema laty senat akademicki w Kembrycz, pozwolił przypuszczać kobiety do egzaminów w celu otrzymywania stopni naukowych. Obecnie postanowienie to tymczasowe zostało zamienione w stałą ustawę. Na początku lipca r. b. podało się do egzaminów 128 kandydatek, po największéj części z Londynu, Manchestru i Liwerpolu.

Stu jeden lekarzy w ostatniéj wojnie francusko-pruskiéj poległo i umarło.

Straty pieniężne Francyi. Skutkiem nieszczęśliwéj wojny, pisze Arbeitgeber", Francya płaci Niemcom 5 tysięcy milionów franków. Prawie tak wiele utraciła przez spustoszenie kraju, w spalonych miastach i wsiach, w zni-

szczonych twierdzach, mostach, kolejach, w broni, działach, materyale wojennym i ruchomościach prywatnych. Dla zrestaurowania najpotrzebniejszych budowli, dróg, mostów itd. rząd francuski zamierza wydać 2.000 mil. franków. Sam Paryż zapłacił kontrybucyi 200 mil., a 300 mil. franków stracił w budowlach spalonych, ogromne sumy wydał na utrzymanie blisko miliona żołnierzy nieprzyjacielskich. Ogólne więc straty można ocenić blisko na sumę 15.000 mil. franków. Ileżby się kraj podniósł, gdyby miliony zmarnowane użyto na cele pożyteczne i produkcyjne!

Miasto Paryż przez ciąg rządów Hausmana na przebudowania, upiększnienia i uporządkowania zaciągnęło 1865 milionów franków długu, od którego opłacać musi procentów i amortyzacyi 90 mil. franków.

Denuncyacye. Ustawa przyznająca wynagrodzenie denuncyantom w przestępstwach przemytnictwa, została zniesioną w Bawaryi.

Czytelnie gazet w Paryżu. Przed wojną znajdowało się blisko 200 czytelni gazet, w których nie tylko wszystkie francuskie gazety znajdowały się, ale nadto angielskie, amerykańskie, belgijskie, holenderskie, hiszpańskie, włoskie, szwajcarskie, polskie, rosyjskie i niemieckie. W wielkiéj czytelni „Internationala“ znajdowały się prócz tego gazety serbskie, czeskie, węgierskie, arabskie, irlandzkie i rumuńskie.

Cło wchodowe od zboża podniósł rząd włoski o 47%.

Cukrownie w Europie. W r. 1870 powstało 75 nowych cukrowni, a mianowicie w monarchii austryacko-węgierskiéj 35, w Niemczech 10, w Belgii 8, w Rosyi i Król. Polskiém 8, w Holandyi 7, we Francyi 7. W całéj więc Europie istniało wszystkich cukrowni 1500; z pomiędzy téj liczby we Francyi 483, w Związku celnym 310, w monarchii austro-węgierskiéj 283, w Belgii 135, w Król. Polskiém 42, w Holandyi 20, w Szwecyi 4, we Włoszech i Anglii po jednéj.

Telegrafy. Europa posiada 90.000 mil geogr. linij telegraficznych i 13.000 stacyj; Ameryka 36.000 m. g. i 6.000 stacyj; Indye 2.800 m. g. i 2.000 stacyj; Australia 2.000 m. g. i 270 stacyj. Długość lin telegrafów podmorskich wynosi 6.000 mil geogr..

Ludność w Brytanii. Spis ludności dokonany 7 kwietnia r. b. wykazał, iż w rzeczonym dniu znajdowało się 31,464.470 mieszkańców. Z liczby téj przypada na Anglię i Walię 22,704.108, na Irlandyę 5,402.759, na Szkocyę 3,358.613.

Wspieranie ubogich w Londynie. Jak wielkim a po części bezcelowym jest wydatek na wspieranie zakładów dobroczynności w Londynie, dowiadujemy się ze sprawozdania pana Lamberta, inspektora londyńskiego urzędu ubogich. Bogatą stolicę Anglii ogromnie wiele kosztuje ubóstwo londyńskie. W roku 1870 wydano na wspieranie ubogich 1,466.000 funt. szt., tj. przeszło 18 mil. złr. w. a.. Przed pięciu laty wydatek na ten cel nie dochodził miliona funt. szt.. Poprzednio każda parafia była obowiązaną utrzymywać swoich ubogich, ale to nie odpowiadało wymaganiom sprawiedliwości, gdyż właśnie najbogatsze dzielnice miasta płaciły najmniéj, a za to niezmierny ciężar spadał na części niezamożne. Tak np. dzielnica parafialna City miała tylko dwóch ubogich i wydawała na nich rocznie 40 funt. szt.. Gdy zaś nastąpiła reforma i rozporządzono, aby wszystkie części miasta brały równy udział w ponoszeniu ciężarów, City płaci rocznie na ten cel 1200 funt. szt., chociaż liczba ubogich w tym okręgu nie zwiększyła się. Obfite zapomogi jak z jednéj strony niosą ratunek ludziom niezdolnym do pracy, tak znowu z drugiéj zachęcają mnóstwo ludzi do próżniactwa, wiedzą oni bowiem dobrze, że otrzymają wsparcia, więc odrzucają wszelką pracę i stają się ciężarem i zakałą londyńskiéj ludności. Wyszukiwanie pracy i zmuszanie do niéj byłoby większém stokroć dobrodziejstwem, aniżeli nierozsądna dobroczynność, przynosząca więcéj szkody aniżeli pożytku.

Kolej gotardzka. Piszą z Berna szwajcarskiego, iż po przyznaniu subwencyi przez izby włoskie na kolej gotardzką, nic już nie przeszkadza utworzeniu się towarzystwa budowy téj drogi. Ponieważ kolej ceniska już jest ukończoną, a zatém wydział techniczny téj drogi wraz z robotnikami i machinami będzie przeniesionym na linię gotardzką w celu rozpoczęcia wiercenia tunelu przez górę św. Gotarda. Szwajcarya obiecuje sobie bardzo wiele po téj drodze, nic też dziwnego, że przedsiębierstwa chcące ją budować wyrastają jak grzyby po deszczu, z taką gorączkowością jak w czasach kiedy pierwsze koleje zaczęto w Szwajcaryi budować.

Orka parowa w Niemczech bardzo powoli wchodzi w użycie; w całym Związku północnym znajduje się zaledwie dwanaście pługów parowych, z których siedm należy do właścicieli ziemskich, pięć zaś do spekulantów mających je do wynajęcia. Do prowincyj nadreńskich w okolice Kolonii sprowadzono z Anglii zeszłego roku dwa pługi parowe Fowlera, 6 ich znajduje się w prowincyi saskiéj, po jednym: w księstwie brunświckiém, w prowincyi brandeburskiéj, na Pomorzu i w W. Ks. Poznańskiém.

Błędne karmienie koni. Powszechnie obwiniają handlarzy koni, że dla nadania im pięknego pozoru, połysku jącego włosa i tuszy, dodają im do karmy różne szkodliwe ingredyencye, jak np. arszenik, antymon, wapno itp.. Obwinienie to, przynajmniéj po największéj części, jest bezzasadném, gdyż chyba handlarz niemający najmniejszego wyobrażenia o skutkach tych ciał mineralnych, mógłby je koniom zadawać. Każdy wie o tém dobrze, że arszenik jest najgwałtowniejszą trucizną i że bardzo łatwo można utracić konia, zadając mu ten preparat. Antymon lubo nie jest w mniejszych ilościach trucizną, wywiera także szkodliwe skutki, gdyż zadawany przez kilka tygodni, skutkiem wielkiéj ciężkości nagromadza się w kiszce odchodowéj i sprawia ciężkie boleści. Błędne karmienie koni, praktykowane przez handlarzy zasadza się na tém, że zwykle dla prędszego utuczenia dają im karmę mokrą, a podają ją często. Co półtrzeciéj lub co trzy godziny koń dostaje nieco owsa pomięszanego z otrębami i szrutowaną tatarką, do tego dodaje się sieczki i zarabia z wodą na gęstwę. Wiadomo, że hreczka szrutowana jest bardzo pożywną i szybko wytwarza tłuszcz, konie bowiem nią karmione zaokrąglają się w ciągu 6—8 tygodni. W stajniach handlarzy w Niemczech zwykle stoi beczka napełniona moczoną szrótówką z tatarki. Mając karmić konia wsypują mu do żłobu niecką sieczki pomięszanéj z kubłem szrótówki zrana i na wieczór; na południe zaś obrok złożony z owsa i sieczki. Na południe dlatego im dają obrok, że o téj porze zwykle przychodzą kupcy oglądać konie; jeżeli przypadkiem kupujący zastanie w żłobie mokrą karmę, handlarz tłumaczy się, że daje ją koniom dla zgubienia gruczołów. Konie trawiąc szybko wymienioną karmę, nie cierpią na kongestye do głowy, nabierają pozornego ognia i przy prezentowaniu wydają się silne i zdrowe, czém jednak nie są, ale co dla handlarza jest bardzo korzystném. Nakoniec karma mokra jest także pod względem pieniężnym zyskowną, bo jest tańszą przynajmniéj o trzecią część owsa.

Słonecznik. Tegoczesne badania okazują, że słonecznik ma własność wyziewania obficie kwasorodu, a chłonięcia szkodliwych wyziewów. Dla tych szacownych przymiotów dr. Valentin radzi w jedném z pism lekarskich sadzenie klombów słonecznikowych w twierdzach, stałych obozach, szpitalach itp. miejscach. W Waszyngtonie i Filadelfii zarządy miejskie nakazały pozakładać plantacye słonecznikowe w częściach bagnistych, niezdrowych miasta,

dla poprawienia powietrza. Jeden z obywateli antwerpskich posiadający niezdrowe pomieszkanie nad Skaldą, skutkiem czego lokatorowie dostawali febry, przez zasadzenie znacznéj ilości słoneczników potrafił zniszczyć skutki szkodliwych miazmatów. Doświadczenia robione z słonecznikami pod dzwonem szklanym umieszczonemi wykazują dokładnie jak wielką ilość kwasorodu kwiat ten wyziewa. Nadmienić tu wszakże wypada, że aby słonecznik się udał potrzeba ażeby grunt na którym się go sadzi był osuszony; zapewne więc samo to przyczynia się niemało do zmniejszenia szkodliwych wyziewów.

Łowienie ryb za pomocą dynamitu odbyło się niedawno w okolicach Pragi. Dzierżawcy cesarskich stawów, gdy przyszedł czas połowu, zanurzyli w wodzie kilkanaście ładunków nabitych dynamitem i zaopatrzonych lontami. Po zapaleniu nastąpił wybuch, który kolumny wody wyrzucał na kilka sążni w górę, a za chwilę potém cała jéj powierzchnia pokryła się większemi i mniejszemi rybami. Sposób ten nie wydaje się nam korzystnym, sprawia bowiem ogromne spustoszenie pomiędzy rybami, zabijając je bez względu na wielkość i wybór.

Sadownictwo w Belgii. Korzyści jakie w innych państwach odnoszą gospodarze z sadownictwa. powinny zwrócić na siebie uwagę naszych gospodarzy wiejskich, zarówno posiadaczy obszarów dworskich jako i włościan. Dziś też zwłaszcza, gdy ciężka zima pozbawiła nas tylu tysięcy drzew owocowych, oddziały towarzystw gospodarskich winny wszelkiemi siłami zachęcać do troskliwości o sady; dziennikarstwo wciąż o tém przypominać. Sadownictwo podnosi dobrobyt, a źródło dochodów ztąd czerpanych nigdy nie wysycha i może nieskończenie wzrastać; nie przeszkadza ono zupełnie innym gałęziom gospodarstwa wiejskiego i obok rolnictwa, uprawy łąk i lasów może kwitnąć i rozwijać się. Jakie pożytki niesie gospodarzom, weźmy przykład z Belgii. Kraik ten 2 ½ razy mniejszy od Galicyi, wywozi za granicę 50 milionów centn. cłowych owocu, wartości około 7 milionów franków. Ileżby Galicya wschodnia mogła eksportować owoców do północnéj Rosyi, zwłaszcza też po wykończeniu linij kolei żelaznych łączących ją z tém państwem, gdy znów zachodnia miałaby gotowy zbyt od Warszawy począwszy wzdłuż kolei petersburskiéj. Trochę pracy i staranności, drobny wkład, otworzyłyby dla nas piękne i rentowne źródło dochodu.

Klepki bukowe. Dotąd zwykle używano klepek bukowych do wyrabiania beczek na towary suche, wszakże nie można z nich było robić beczek na piwo, gdyż, jak wiadomo, wiór bukowych używa się do szybkiéj fabrykacyi octu, a piwo umieszczone w beczkach bukowych nader szybko kiśnieje. Ponieważ buczyna stosunkowo jest o wiele tańszą, przeto oddawna starano się wynaleść sposób, aby w beczkach bukowych i piwo mogło być przechowywaném, co się też zupełnie powiodło. W browarach arcyksięcia Albrechta w Cieszynie od kilku lat zaprowadzono sposób oczyszczania klepek bukowych z drzewnych soków, które są jedyną przyczyną kiśnienia piwa. Dzieje się to przez wystawienie klepek w cylindrach żelaznych hermetycznie zamkniętych na działanie pary. W przyrządzie tym pod ciśnieniem dwóch do trzech atmosfer umieszczają klepki, powiązane obręczami w pęki, a po 4—5 godzinach działania pary, nadają im stosowne wygięcie i suszą przez dwa tygodnie w suszarniach za pomocą ogrzanego powietrza. Beczki wyrobione z tych klepek należy starannie zewnątrz wylać żywicą, gdyż buczyna jest porowata; piwo przechowuje się w nich wybornie, do wina jednak są one nieprzydatne.

Pościel podróżna. W Flensburgu fabrykant Sauermann wynalazł ostatniemi czasy pościel podróżną, która po zwinięciu przedstawia rulon długi na 550 milimetrów (około dwóch stóp), a mający średnicy 180 milimetrów (około 8 cali). Rulon taki zawiera w sobie cienki materac włosieniem wypchany, którego spód sporządzony jest ze skóry, prześcieradło, poduszkę z tkaniny kauczukowéj do wydymania powietrzem, worek na nogi futrem podszyty i kołdrę cienką z wełny. Materac opina się prześcieradłem, poduszka wydyma się powietrzem i posłanie jest gotowém. Pościel taka służy wybornie podczas jazdy koleją żelazną, gdyż usiadłszy na materacu, opiera się lekko poduszkę o ścianę, umieszcza nogi w worku i okrywa się kołdrą, a tak można przepędzić noc bardzo wygodnie. Cały przyrząd stosownie do gatunku kosztuje 13—16 talarów.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 29 lipca.

W ogólnéj sytuacyi handlu zbożowego w tym tygodniu nie zaszły zmiany. Ceny w Szczecinie nieco się poprawiły. Na targ czwartkowy pograniczny w Baranie i na wczorajszy kleparski dowozy były znaczne, ale tylko w średnich gatunkach. Wybornego ziarna, mianowicie téż pszenicy, prawie całkiem nie było, a ponieważ tylko najlepsze gatunki zakupują na wywóz zagraniczny, przeto ceny średniego ziarna nie tylko nie podniosły się wcale, ale miały nawet ku obniżeniu, kupowano bowiem tylko na miejscowy użytek. Jedno tylko żyto trzyma się w cenie, a to z powodu ciągłego wywozu do gór tego ziarna, gdyż oddawna tam żywności brakuje, a żniwa bardzo się spaźniają. Pszenica dowieziona z Brodów i Tarnopola także nie ma pokupu dla mierności gatunków. Różnica w cenach pszenicy jest stosownie do gatunku bardzo znaczną, bo gdy za średnie gatunki płacą złr. 8·50—9·50, to za piękną białą można dostać złr. 11—11·50 i wyżéj. Jęczmień również wykupują górale, a zresztą tylko właściciele krakowskich i okolicznych browarów. Owies spadł nieco w cenie, chociaż go dowieziono mało.

Płacono pszenicę od złr. 8·50—11·50; żyto złr. 6·80—7·50; jęczmień złr. 5·25—5·75; owies złr. 4·25—4·40; groch stosownie do gatunku złr. 8—11.

Wrocław 27 lipca.

Pszenica za 85 f. cł. —77——89——92— sgr.. *Żyto* za 84 f. cł. 56—59——63 sgr.. *Jęczmień* za 74 f. cł. 39——44——48 sgr.. *Owies* za 50 f. cł. 31—32—14 sgr.. *Kukurudza* za centn. 68—70 sgr.. *Koniczyna* czerwona za 100 fun. cł. — — — — — — — tal., biała za 100 fun. cł. — — tal.. *Rzepak zimowy* za 150 f. cł. 6¾—7¼—7⅚ tal. *Lnica* za 150 fun. cł. 5—6—6½ tal.. *Groch* za 200 fnt. —67—71— sgr.. *Groch pastewny* za 90 fnt. 57—61 sgr.. *Oléj rzepakowy* za centn. 12⅔ tal.. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 100% 16¼ tal..

Szczecin 27 lipca.

Pszenica za 2000 funt. ——68——71——73½— tal. *Żyto* za 2000 fn. —47½—49¼ tal. *Jęczmień* za 2000 funt. 46—48— tal. *Owies* za 2000 funt. —46— — —48— tal.. *Groch* za 2000 funt. 50—52— tal.. *Groch pastewny* za 2000 funt. 45—48 tal.. *Rzepak zimowy* za 2000 funt. —108½— tal.. *Olej rzepakowy* za 200 f. 25⅓ tal.. *Spirytus* za 100 kwart à 100% 17 1/12 tal..

Oświęcim 26 lipca.

Na targ przypędzono wołów 1840, pomiędzy temi kilka niestepowych jakie tylko do Prus obecnie kupują. Pruscy kupcy z powodu cen wysokich tylko 70 sztuk zakupili. Płacono za centnar wied. 33 złr.. Ponieważ sprzedający trzymali się w cenach, przeto pozostało 700 wołów niesprzedanych.

Wiedeń 24 lipca.

Na targu dzisiejszym było wołów galicyjskich 2045, węgierskich 832, niemieckich 159 — razem 3036. Płacono za centnar galic. złr. 32—32·50—32·75; węgierskich złr. 31·50—33. Późniéj szło gorzéj, 200 wołów pięknych zostało niesprzedanych.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 22 do 28 Lipca 1871 r.

Wartość nominalna	Wypłata otych-czasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		22	24	25	26	27	28	od	Procent ubiegły do d. 29
						Lipca.							
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	59.60	59.60	59.55	59.40	59.40	59.40	w. a. 5000	51.33
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	69.10	69.10	69.—	69.—	69.05	69.05	„ 5000	16.33
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	102 25	103.—	103.90	103.50	103.—	103.20	„ 5000	48.89
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	112.50	112 75	112.75	112 25	112.25	112 25	„ 5000	48 89
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	131.—	131.25	133.10	132.50	132.—	132.50	—	—.
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	75. -	75.—	75.—	75.—	75.25	75.25	w. a. 5000	57.75
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	108.75	108.50	109.25	110.—	109.80	109.75	„ 3000	11.25
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	75.75	75.75	75.75	75.75	75.75	75.75	w. a. 5000	16·11
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	84.—	84.-	84.—	84.—	84.—	84.—	„ 5000	20.14
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	91.—	91.-	91.—	91.—	91.—	91.—	„ 5000	23 33
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	90.—	90.—	90.—	90.—	90.—	90.—	„ 5000	123.33
—	—	Stycz. Lipiec	—	5	Banku Narodow. austr. „ „	91.90	91.90	91.90	91.90	91.90	91.90	„ 5000	19.44
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo-austryack. za sztukę	252.40	252 20	251.80	252.25	253.—	255 60	25 sztuk	72.22
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	85.75	85 75	86.50	86.75	86.25	87.—	25 „	57.78
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	64.—	60.—	—.—	—.—	—.—	60.—	25 „	—.—
„ 200 —	200	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	170.—	170.-	170.-	170.—	170.-	170.-	25 „	144.44
„ 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	119.80	119.50	119.70	119.75	119 75	120.20	25 „	57.78
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—	—	25 „	57.78
„ 200 —	100	—	—		„ krajowego „	—	—.	—	—	—	—.-	—	—
„ 200 —	100	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	123.—	123.—	—.—	—.—	—.—	—.-	25 „	72.22
„ 200 —	160	Styczeń	—	5	Handlowego „	151.—	150.50	150.50	150.—	150.50	151.50	25 „	—.
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	769.—	768.—	767.—	767.—	769.—	769.—	5 „	11.67
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	285.50	285 70	284.90	284.60	284.70	286.20	25 „	115.56
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	109.25	109.25	108.75	108.50	110.50	111 25	25 „	57.78
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	107.75	108.—	108.—	108.—	108.—	108.25	25 „	57.78
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	222.25	222.—	221.—	221.—	221.—	221.—	25 sztuk	20.42
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2150—	2142—	2140—	2130—	2132—	2130—	5 „	20 42
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	202.50	202 25	202.50	202.25	203.50	203 50	25 „	19.44
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	248.—	249.25	249.—	248.—	247.75	249.—	25 „	20.42
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	176.25	177.25	177.25	177.25	177.75	174 75	25 „	92.50
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	174.50	174 75	174.50	174.50	174.25	174.25	25 „	61.11
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	181.70	181.90	180.70	179.75	179.80	180 10	25 „	61.11
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	420.—	420.—	419.—	419.—	420.—	420.50	10 „	7.78
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	94.50	94.50	94.50	94.50	94.50	94.50	w. a. 3000	66 75
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	106.75	106.75	106.75	105.—	105.—	105.—	„ 3000	11.67
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	89.10	89.30	89.30	89.40	89.50	89.60	„ 5000	19.44
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	78.80	79. -	79.15	79.15	79.25	79.50	„ 3000	38.—
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	92 50	92.50	92.50	92.50	92.50	92.50	„ 5000	36 67
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	85.—	85.—	85.—	85 —	84.80	84.80	„ 5000	36.67
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	139.75	140.25	141.—	140.75	140.50	141.—	„ 5000	61.67
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	138.—	138.—	138.25	138.25	138.—	138.—	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.75	73 75	74.—	74.—	74.—	74.—	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	88.—	87.85	88.—	87.90	87.90	88.—	„	
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	72.—	71.75	71.75	71 75	71.75	71.75	25 sztuk	57.78
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	120.—	120.—	120.—	120.—	120.25	120.25	25 „	72.22
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	162.25	162.25	162.25	162.25	162.25	162.25	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	183.—	183 —	183.—	182.75	182.75	182 75	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	121.50	121.50	121.50	121.25	121.—	121.—	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.76	5 76	5.76	5.78	5.78	5.78	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.76	9.77	9.76	9.76	9.75	9.75	—	—
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	9.88	9.88	9.88	9.88	9.88	9.88	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	76 —	76.—	76.—	76 —	76.—	76.—	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	89.75	89 75	89.75	89.75	89.75	89.75	w. a. 5000	123.33
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	75.—	75.—	75.—	75.—	75 —	75.—	„ 5000	16.11
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	84.50	84.50	84.50	84.50	84.50	84.50	„ 5000	20.14
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	71.50	71 50	71.50	71.50	71 50		25 sztuk	57.78
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	120.50	120.50	121.—	121.—	121.—		25 „	72.22
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	75 25	75 25	75.25	75 25	75.25		w. a. 5000	16.11
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „	84.75	84.75	84.75	84 75	84.75		„ 5000	20.14
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	89.75	89 75	89.75	89.75	89.75		„ 5000	123.33
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.77	73 75	73.75	73.72	73.71		Rs. 100	64. 1/3
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	88.34	88 32	88 30	88.45	88.61		„ 100	41.—
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „ „	88.—	87 99	87.96	87.95	87 94		„ 100	—.
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	88.17	88.17	88.17	88.17	88.17		„ 100	51.—

Sobota godz. 12 min. 45 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 286.90 Lombardy 180 30, Losy z r. 1860 103 50 Losy z r. 1864, 132 50 Akcye Franko-austr. 170.90 Napoleony 9 79 Akc. kol. Kar. Lud. 249.25, Akc. kol. Lwow. Czern. 174 25 Akc. kol. półn. wschodniej 162.— Akcye bank. 769. Akc. bank związkowego 108.25 Akc. bank. jen. 88.— Renta w sreb. 69.— Oblig. indemn. gal. —.— Akc bank. wied dla obrotu ogólnego — Akc anglo-banku — .— Akc kol rządowéj — . Akc. kol. siedmiogr. — . Akc. kol. Rudolfa — .— Akc. kol. Pardubie —. — Akc. kol. półn. — — [illegible] — — [illegible] — — [illegible] — — Akc kol alfeldzkiéj — .— Akc, banku anglo-węgier. —..

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw pod zarządem K. Mańkowskiego.